

Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na pocztę „Wiarusa Polskiego“.



„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na pocztę wynosi 1 markę 50 fenigów kwartalnie, a z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenigów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 3.

Bochum, dnia 18 stycznia 1896.

Rok 5.

Na Niedzielę 2 po Trzech Królach.

Lekeya. Rzym. XII. 6—16.

Bracia! mając dary wedle łaski, która nam jest dana różne bądź prorocstwo wedle przystosowania wiary, bądź posługowanie w usługowaniu, bądź kto uczy w nauce, kto napomina w napominaniu, kto używa w prostocie, kto przełożony jest w pieczowaniu, kto czyni miłosierdzie z wesołością. Miłość bez obłudności. Brzydząc się złem, przystawając ku dobremu. Miłością braterstwa jedni drugich miłując; uczciwością jeden drugiego uprzedzając: W pilności nie leniwi, duchem pałający, Panu służący, nadzieją się weselący w utrapieniu cierpliwi, w modlitwie ustawiczni, potrzebom świętych udzielający, w gościnności się kochający. Błogosławcie prześladowującym was, błogosławcie a nie przeklinajcie: weselcie się z weselącymi. Toż jeden o drugim rozmawiając: ale się z pokornymi zgadzając.

Ewangelia. Jan II. 1—11.

W on czas były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej, a była tam Matka Jezusowa. Wezwan też był i Jezus, i uczniowie jego na gody. A gdy nie stawało wina, rzekła matka Jezusowa do niego: Wina nie mają. I rzekł

jej Jezus: Co mnie i tobie niewiasto? jeszcze nie przyszła godzina moja. Rzekła matka jego sługom: Cokolwiek wam rzecze, czyńcie. I było tam sześć stągiew kamiennych, według oczyszczenia żydowskiego postanowionych, biorących w się każda dwa albo trzy wiadra. Rzekł im Jezus: Napełnijcie stągwie wodą. I napełnili je aż do wierzchu. I rzekł im Jezus: czerpajcie teraz, a nieście przełożonemu wesela, i donieśli. A gdy skosztował przełożony wesela wody, która się stała winem, a nie wiedział z kądby było, lecz stędzy wiedzieli, którzy wodę czerpali, wezwał oblubieńca przełożony wesela i rzekł mu: wszelki człowiek pierwej kładzie wino dobre: a gdy się napiją, tedy podlejsze. A tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. — Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej i okazał chwałę swą, i uwierzyli weń uczniowie jego.

O obowiązkach małżeńskich.

Jak każdy stan, tak i małżeństwo ma swoje obowiązki, swoje trudności i przykrości, które małżonkowie wypełniać, cierpieć i ponosić powinni.

Pobraliście się mężowie i żony, ażeby jedno drugie wiecznie i docześnie uszczę-

śliwić; dziatki, które wam Opatrzność udzieli, po chrześcijańsku wychować; nierozwanie z sobą żyć, aż które z was Wszechmocny na sąd Swój powoła. — Cóż tu potrzeba mężowie i żony między wami, ażebyście ten wielki zamiar Boga uskuteczнили? Jakże to małżonkowie uskutecznicie?

Miłość wzajemna, miłość serdeczna, ta powinna władać waszemi myślami, mowami i czynami; gdzie tej nie ma, tam upadek domu, kłótnie przekleństwa, nienawiści, — żona niemila, dzieci zuchwałe, dom obmierzłością, wszystko przykrością i ciężarem. Gdzie miłość w domach małżeńskich osiadła, tam czy choroba lub zdrowie, obfitość lub nędza, młodość lub starość, nie opuszcza jedno drugie, ale cieszy, ratuje, dopomaga, w pracach i życzeniach uprzedza, życieby jedno za drugie dało. — Mąż kocha żonę, jak własne ciało, jak siebie samego, jak to nauczał Paweł św. pisząc do Efezów: „Tam mąż i żona stanowi jedno ciało, jedną osobę“. — Mąż nie zje lepszego, z czemby się nie podzielił z żoną, nie ścierpi, ażeby żona głód i nędzę z dziećmi doznała, lub po obcych kątach się poniewierała, a on rozkoszował, stroił się, lub majątek trwonił. — Gdzie miłość w małżeństwach panuje, tam żony poddane mężom, jak naucza Paweł św., i to tak poddane, jak jest poddany Kościół Chrystusowi. Kościół nie sprzeciwia się Chrystusowi, ale Go szanuje, jest Mu posłuszny; i żona dobra szanuje męża, nie przemawia uszczypliwie, nie ma w jej sercu nienawiści, zuchwalstwa, próżności. Mąż nie uważa jej za służebnicę, nie robi przykrości, nie obchodzi się z nią dumnie i surowo, ale uważa ją jako żonę, szanuje i miłuje wzajemnie.

Miłość ta zrodzi poszanowanie wzajemne, a z poszanowania nastąpi szczerłość i otwartość i poświęcenie, choćby nawet życie kosztować miało. Okazał dla siebie taką miłość, jaką okazał Jezus dla Kościoła Swego. Jezus dał życie za Kościół Swój, i mężowie i dobre żony poświęcą sobie życie wzajemnie.

Z poszanowania wzajemnego nastąpi osłoda życia, pociecha w utrapieniach, mowy grzeczne i uprzejme, podział pracy i trosków domowych, stosowne pokrycie wzajemnych ułomności, wad i słabości, ochrona własnej sławy, której ani baśnie, ani plotki zniweczyć nie potrafią. Nie nadużyją ciała swego, zachowają wstrzeźliwość, ograniczą wolność swoją, by nie tak działali, jak się im podoba, ale jak słuszność i dobro drugiej strony wymaga; poniosą przykrości cierpliwie, będą się kształcić wzajemnie, upominać i do szczęścia wiecznego sposobić. — Miłość, która się zrodzi z poszanowania wzajemnego, będzie wyższa nad miłość cielesną, bydlęcą, bo będzie pochodziła z dobrych przymiotów, z religijności i cnoty.

Miłość prawdziwa zrodzi w małżeństwach wierność nienaruszoną, niezachwianą, nie pomyśli tam nigdy żadne o znieważeniu Sakramentu małżeństwa, o złamaniu przysięgi, o znieważeniu wyrzeczonych obietnic w obliczu Boga i ludzi; bo święta miłość, która w ich sercach mieszka, na to nie dopuści, nie zezwoli. Czy w domu, lub w podróży, nie myśli żona tylko o mężu, a mąż o żonie, tak święcie, tak przykładnie, że i zła myśl ich sercem nie zachwieje.

Wierność tę zachowują w radach, w mowach, w majątku, w niczem się nie oszukują, wszystko ich wspólne, wzajemne; w sobie widzą największy wzór i doskonałość, sobie najbardziej starają się przypodobać; pocieszają się w smutku, w chorobie doradzają; gdyby nawet które upadło, jedno drugie poprawia, jak mówi Paweł św.: „Poświęcon jest mąż niewierny przez żonę wierną, a żona niewierna poświęcona jest przez męża wiernego“, (I. Kor. 7, 14.)

Gdzie taka wierność, tam mąż nie zje, nie wypije bez żony, nic nie wyda na niepotrzebne stroje, zabawy, nie przepije, nie przegra, bo wie, iż tak powinien żonę pokrywać jak własne ciało, iż tak się nią ma opiekować, jak sobą samym. — Gdzie

miłość w małżeństwach prawdziwa, tam małżonkowie w zgodzie żyją, nie ma swarów, ani kłótni, nie ma rozłączeń, ani rozwodów; tam zaufanie wzajemne, dzieci po chrześcijańsku wychowane, w chorobie prawdziwa opieka, w uchybieniach pobłażanie i cierpliwość; bo miłość jest cierpliwa, łaskawa, niezazdrosna, złości nie wyrządza, nie nadyma się, nie myśli nic złego, wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, jak uczy Paweł św. w listach do Koryntyjan.

Gdzie miłość w małżeństwach prawdziwa, tam jedno drugiemu daje dobry przykład, wstrzymuje od występku, prowadzi do cnoty, bo wiedzą, iż Sakrament udziela im łaski Boga, która się sprzeciwia wszelkiemu grzechowi. Bez miłości wzajemnej małżeństwo jest łańcuchem, w którym ogniwa ze samych cierpień, zgryzot, kłótni, nienawiści są złożone. — Któż wie, chrześciance, czy z was którego podobny do nieszczęścia łańcuch nie opasał? — Gdzie może żona dla wszystkich grzeczna, a mężowi i najmniejszym słowem uszczypliwie dokucza? — Gdzie mąż wszystko pod siebie podgarnął, a żona jak gdyby ostatnia służka, ledwo z dziećmi od niego co wyżebrze? — Kto wie, jakie was ciernie i kolce w małżeństwach dotykają? jakie łańcuchy nie ciała, ale dusze wasze krępują? Nie wiem ja o tem, i nie chcę wiedzieć, ale wy sami dla uszczęśliwienia waszego, dla osłodzenia życia, zastanówcie się nad tem, w kim jest przyczyna. Może teraz, coście przysięgli i dotrzymać przyrzekli, nie dotrzymujecie? Możecie, co uchowaj Boże, w grzechu śmiertelnym bez spowiedzi Sakrament małżeństwa przyjęli? Jakże teraz od Boga możecie się spodziewać błogosławieństwa? Ale jeżeli się wam w małżeństwach powodzi dobrze, przyznajcież małżonkowie sami, że to pochodzi ztąd, iż wiernie wypełnacie, coście sobie w obliczu Boga i ludzi przyrzekli.

Dałem wam chrześciance, jak sami widzicie, po duchownemu uwagi moje, oparte na piśmie św. i wyrokach Kościoła. Chcecie doznawać błogosławieństwa Bożego w

małżeństwach waszych, zachowujcie je, nim krok ten ważny rozpoczniecie. Małżonkowie zaś wypełniajcie obowiązki święcie, w miłości, wierności, poszanowaniu, w szczerości, ratowaniach, pocieszenia wzajemnego, wychowania dzieci po chrześcijańsku; boście się na to pobrali, ażebyście się wiecznie i docześnie uszczęśliwili. — Gdzie zaś obowiązki wymienione nie zachowywały strony, zapomniawszy na przysięgi i przyrzeczenia, żałujcież za to przed Bogiem, wypełniajcie na przyszłość i odtąd postanówcie, że przykładowym małżeństwem Boga przebłagacie. Amen.

Uwagi chrześcijańskie.

W obieraniu stanu życia co czynić należy?

1. Jesteśmy ludźmi rozumnymi, toć nie na oślepczynić nie trzeba; dalekoż bardziej nie obierać sobie stanu i urzędu za przewodnictwem bądź to nierozumnej porywczosci, która w głębię rzeczy nie wgląda, bądź też ślepych namiętności, które na przepaść wiodą. Zważ swe siły, skłonności, wiek, przymioty: zważ stanu i urzędu obowiązki, prace, ciężary. Daj sobie czas na rozmyśl: przystosuj jedno do drugiego, zasięgnij rady, sobie niedowierzając, mądrych i cnotliwych, a obaczysz, czego ci się jąc, a czego zaniechać potrzeba.

2. Jesteśmy chrześcianami. Wierzymy, że jest Bóg, że Opatrzność Jego rządzi światem, że bez łaski Jego nie zbawienne go uczynić nie możemy. Toć w tak ważnym interesie, jakim jest obranie stanu, trzeba przez modlitwę zasięgnąć rady i pomocy od Ojca Światłości. Dobrze jest i należy rozumu się radzić; lecz na nim jedynie polegać nie można. Widzi on, ale niedostatecznie; grzech go przyćmił. A co nadewszystko, iż nie zawsze wola za tem idzie, co rozum ukazuje, bez tego z nieba światła, które oświecając rozum, zapala wolę. Dla tego mądrość światowa, która dumnie na sobie tylko polega, dobrze częstokroć poznaje. pięknie na okaz mówi, ale

pospolicie bezpiecznie czyni. Tyś to, Boże, jawnie nam ukazał na owych mędrach świata; którzy nie idąc za twem światłem, „zniszczeni w myślach swoich“ (do Rzymian, I. 21).

3. Wyrozumiawszy wolę Bożą, trzeba koniecznie iść za nią. Trzeba uprzątnąć wszystkie trudności, pomnąc, że od tego pospolicie zawisło błogosławione życie, szczęśliwe dokonanie, wieczne zbawienie.

O powinności wypełnienia obowiązków stanu swego.

1. Jeśli wiele na tem zależy, by obrać sobie, wedle Boga, stan pewny, tedyć więcej, owszem wszystko zależy na pełnieniu obowiązków tego stanu. Pierwsze jest tylko początkiem i fundamentem, drugie jest całą wspaniałą budową; pierwsze jest najęciem się do roboty, do której mamy talent i sposobność, drugie jest samą robotą i dokonaniem onej. Co pomoże dobry początek i wstęp bez dokonania rzeczy? Co to warto podjąć się komu na robotę, a potem próżnować albo cò innego czynić? Czyń to, na còś powołany i na còś się Bogu podjął.

2. Tem samem, że kto sobie ten albo ów stan obrał, wziął na się obowiązek pełnienia wszystkich powinności jego, których jeśli nie dopełnia, jest wiarołomcą szkodliwym i sobie i innym. Tak duchowni duszom ludzkim, sędziowie majątkom cudzym, lekarze ludzkiemu zdrowiu, rodzice dzieci wychowaniu, słudzy dobru Pańskiemu niewiadomością nie bezwinną, albo zaniedbaniem powinności stanu i urzędu swego, bardziej czasem szkodzą, niżeli rozbójnik na drodze. W sposobie tylko szkodzenia zachodzi różnica, ale nie w skutku, ani też w przewinieniu przed Bogiem.

3. Każdy stan ma swoje powinności, a te należy znać i wypełniać; każdy stan ma swe ciężary i przeciwności, a te należy znosić i cierpieć. Byś nie wiem jak pobożne wypełniał uczynki, jeśli je czynisz ubliżając powinnościom stanu twego, tem samem są nagannymi i Bogu tak obrzydłymi, jakbyś wydarłszy komu majątek, dawał

z niego jałmużnę. O jak wielu na sądzie Bożym, gdy z innych powinności chrześcijańskich pokażą się być nienagannymi, za niedopełnienie obowiązków stanu będą potępionymi. A nie będę i ja z nich jednym?

Z życia św. Franciszka Salezego.

Proszono raz św. Franciszka Salezego, aby zbrodniarza na śmierć skazanego odwiedził w więzieniu, gdyż nie można go było namówić do spowiedzi, myślał bowiem, że za swe okropne zbrodnie niczego nie może się spodziewać, jak tylko piekła. Sw. Franciszek poszedł i przekonał się rzeczywiście, że zbrodniarz się uparł, iż chce karę śmierci ponieść i pójść do piekła. Sam się nazywał zdobyczą szatana i ofiarą piekła.

— Ależ mój bracie — rzekł święty Salezy — nie wolałbyś stać się zdobyczą Boga i ofiarą krzyża Jezusa Chrystusa?

— Jak ksiądz o tem może wątpić — odrzekł zbrodniarz; — ale jakżeby Bóg wyrzutka takiego i tak obrzydliwą mógł przyjąć ofiarę?

— O Boże — rzekł święty mąż w sercu swoim, pamiętaj o twych dawnych zmiłowaniach i obietnicach, że nadłamanej trzciny nie dołamiesz, ale chcesz, aby się grzesznik do Ciebie nawrócił i żył: spojrzij na ostatnie chwile tej biednej duszy i użyj ich na jej zbawienie.

— Powiedz mi — rzekł potem do grzesznika — czy nie wolałbyś w każdym razie Bogu raczej, jak złemu duchowi się oddać?

— Któż może o tem wątpić? — odrzekł stary grzesznik; — ale co Bogu po takim grzeszniku?

— Właśnie dla takich, jak ty ludzi, Bóg Syna Swego na świat posłał; i owszem dla jeszcze gorszych np. dla Judasza i dla tych, co Go ukrzyżowali; bo Chrystus przyszedł szukać niesprawiedliwych, lecz grzeszników.

— Proszę mię zapewnić, że to nie będzie zuchwalstwem z mej strony — odrzekł zbrodniarz, — jeżeli się ucieknę do miłosierdzia Bożego?

— Wielkiem zuchwalstwem byłoby doprawdy — odrzekł Święty — gdyby ktoś wątpił, że miłosierdzie Boże jest nieskończone; że ono nietylko wszystkie choćby największe grzechy przewyższa, lecz że odkupienie Jego tak jest obfite, że gdzie obfitowała zbrodnia i największe spustoszenia sprawiła, tam łaska nadobfitować będzie. Wierz mi, synu mój, właśnie tem wyżej podnosi się miłosierdzie Jego, które przewyższa wszystkie Jego dzieła, im większa jest miara grzechów naszych. Nasza nędza jest podnóżkiem, na którym się wznosi tron Boskiego miłosierdzia.

Temi i tym podobnemi na wierze opartemi dowodami, która w sercu zbrodniarza jeszcze nie wygasła, udało się Świętemu, zamarłą już nadzieję w sercu jego ożywić; powołał go do zupełnego poddania się woli Bożej, tak, że z ufnością rzucił się w objęcia tego nieskończonego miłosiernego Ojca, aby w życiu i w wieczności czynił z nim, co się Mu podoba.

— Ale Bóg mnie potępi — rzekł nie szczęśliwy — bo On jest sprawiedliwy!

— Bóg ci przebaczy — odrzekł Święty, — jeżeli Go o łaskę błagać będziesz; bo On jest miłosierny i wszystkim obiecał przebaczenie, którzy sercem skruszonym i upokorzonym o nie prosić będą!

— Jeżeli mnie P. Bóg chce potępić — odparł zbrodniarz, — niech się dzieje Jego wola, bo ja do Niego należę. Czyż On nie może ze mną czynić tego, co garncarz czyni z gliną?

— Powiedz raczej — odpowie Święty — z Dawidem: Twoim jestem o Panie, ratuj mnie!

Wreszcie do tego doprowadził grzesznika, że się z wielką skrucą i żalem wyspowiadał i umarł w głębokiem zasmuceniu za swe postęпки i w zupełnem poddaniu się woli Bożej. Ostatnie słowa, które za świętym Franciszkiem powtórzył, były:

„O Jezu, Tobie oddaję i poruczam się całkowicie“!

Ile waży garść słomy.

Pewien rycerz z dawnych czasów bogaty i możny ale niegodziwy i okrutny, żył w swoim zamku nie wydalając się z niego jak tylko dla rabowania sąsiadów, niszczenia wiosek i łupienia podróźnych. Żona jego, niewiasta cnotliwa, we dnie i w nocy błagała Boga o jego nawrócenie. Otoczona zbytkiem, przepychem, żadnej w tem nie znajdowała przyjemności: jedy-ną pociechą nadzieja, że Bóg ją wysłuchać raczy. To też posyłała bogate ofiary do kościołów do miejsc cudownych, zamawiała wiele Mszy świętych, których sama pobożnie słuchała i Bóg miłosierny przyjął jej łzy i jęki jak drugiej Moniki za grzesznym Augustynem.

Pewnej zimowej nocy podczas strasznej burzy, kiedy wiatry świstały i huczały w wieżach zamkowych, potoki deszczu ze śniegiem biły po szybach, błyskawice jasno błyskały w ciemnościach i wszelkie żywe stworzenie szukało schronienia, właściciel zamku nie wrócił jeszcze z nocnej wycieczki... małżonka jego siedząc przed kominkiem gorąco się modliła. Wtem zapukano do drzwi; wszedł służący oznajmując, że dwaj ubodzy zakonnicy, głodni i przemokli, zbłąkani w tym dzikim kraju, proszą o nocleg choćby w stajni.

— Pan nie dowie się o tem, bo oni jutro rano wyjdą, dodał służący, wiedząc, że margrabia nie cierpiał kapłanów i w ogóle wszystkich sług Bożych.

Pobożna niewiasta kazała hojnie opatrzyć zakonników i wszystko w tajemnicy zachować.

Zaledwo sługa się oddalił, gdy usłyszano głos trąbki, rzenie koni i wnetże sam pan wszedł do pokoju; a zdjąwszy zbroję włożył na się bogate, jedwabne futrem podszyte odzienie i zasiadł z żoną do stołu, zastawionego wybornemi potrawami,

przy świetle białych jak śnieg woskowych pochodni.

Margrabina strojna w bogatej aksamitnej złotem haftowanej sukni, nic nie jadła; blaski światła odbijały się w dyamentach zdobiących jej skronie, i we łzach po jej twarzy płynących, co zwiększało jej wdzięki, bo to były łzy serca...

— Co ci jest? — zapyta małżonek z czułością.

Margrabina nie odpowiada.

— Czyś się bała jakiego nieszczęścia dla mnie w tej strasznej burzy? Więc uspokój się! na złość szatanów nic mi się złego nie stało.

Margrabina i teraz nie mówiła tylko płakała... bo łzy to siostry, idą jedna za drugą... gdy pierwsza popłynie, zaraz po niej tysiąc...

Ale margrabia, który z łaski swego Anioła Stróża, jak kotwicę zbawienia, zachował jeszcze miłość dla swej małżonki, smucił się widząc ją płaczącą.

— Powiedz mi proszę, rzecze do niej, co cię tak martwi, przysięgam na mój oręż że, jeżeli to w mej mocy, otrę łzy twoje.

— Płaczę, odpowie hrabina, myśląc, że gdy my w dostatkach i wygodach, inni cierpią ubóstwo i nędzę. Gdy nas ten płomień ogrzewa i rozwesela, drudzy drżą od zimna. Gdy przed nami stoją wyśmienite potrawy, inni głód cierpią... dla tego mi serce się ściska i nic w usta wziąć nie mogę.

— Ale któż taki proszę, o kim byś wiedziała, umiera z głodu i z zimna?

— Dwaj biedni zakonnicy, którzy mię prosili o nocleg w stajni.

Margrabia zmarszczył czoło...

— Mnichy! — próżniaki! którzy chcą żyć moim kosztem!

— Prosilili tylko o przytułek i trochę słomy.

Margrabia woła na służącego.

— O! przez litość, panie mój, rzecze margrabina ze łzami, nie wyganiaj ich! pomnij na tve przyrzeczenie!

— Bądź spokojna! ogrzeją się, nasycą się a co więcej zabawią mię. Obaczysz!...

I kazał służącemu przyprowadzić zakonników.

Jednakże gdy weszli, pierchnął szatański duch złośliwego naśmiewania się, jak przed blaskiem słońca ustępuje zimno i gęste mgły nocne... Mimowolnie powstał, i bezbożne szyderstwo zamarło na jego ustach, jak wąż cofający się do nory... Bo na obliczu starszego kapłana, w białych włosach wieńczących starość jego, jak wieńiec różany zdobi skroń młodzieńczą, w pogodzie jego wejrzenia jaśniała ujmująca godność, powaga, słodycz, pociągająca nawet złodowaciale i zepsute serca.

Margrabia posadził zakonników do stołu i milczał... ale kapłan wierny swemu posłannictwu, począł głosić słowo Boże w miejscu, z którego ono było wygnane, i tylko jak w świątyni schroniło się w sercu cnotliwej niewiasty.

Małżonek jej słuchał patrząc na żonę, która z bojaźnią, ze złożonymi rękoma; poglądała na misjonarza, jak żeglarz wśród nocej burzy wpatruje się w latarnię morską, wskazującą mu port bezpieczny: a usta jej szeptały:

— Błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego!

Po wieczery margrabia wzięwszy światło, zaprowadził gości do najpiękniejszego pokoju, gdzie im przygotowane były do spoczynku wygodne złożone łóżka z jedwabnymi materacami, ale zakonnicy podziękowali za nie, mówiąc, że sypiają zawsze na słomie.

Wtenczas margrabia sam poszedł do stajni i przyniósł słomy, którą rozesał na posadzce: a czując, za łaską Bożą, roztopiające się lody swego serca:

— Ojczy, rzecze do zakonnika, jabym się chciał nawrócić, ale czyż podobna, żeby Bóg odpuścił grzechy moje?

— Choćby tve grzechy przewyższały liczbę ziaren piasku morskiego, kropel wody i gwiazd na niebie, serdeczna skrucza wszystkie je zgładzi, a miłosierdzie Boskie

przebaczy. Dla tego grzesznik zatwardziały nie ma żadnej wymówki, i to będzie przyczyną jego wiecznej rozpacz.

Wtedy pokutnik upadając do stóp kapłana, z żalem wyznawał grzechy swoje, a potoki łez z oczu jego płynące skrapiwały słomę, na której kłęczał.

Gdy misyonarz złożywszy Bogu dzięki usnął strudzony, widział się przeniesionym przed trybunał Najwyższego. Sprawiedliwy Sędzia trzymał w ręku szalę dla zważenia dobrych i złych uczynków... Dusza miała być sądzona, była to dusza margrabi... Czarcie w zuchwałym tryumfie złożyli na szali ogromne stosy grzechów... Aniołowie ze zgrozy i politowania zakryli swe oblicze, dusza jęknęła z boleści...

Wtedy zbliżył się do niej Anioł Stróż, ten Anioł słodki, piękny, cierpliwy, łaskawy; ten Anioł, który serce roztopia skruchością, daje oczom łzy, ręce jałmużnę... Anioł ten przyniósł garść słomy skropionej łzami pokuty, złożył ją na drugiej szali... i o cudo! szala przeważa, miłosierdzie tryumfuje, dusza zbawiona!

Nazajutrz rano gdy zakonnik wstał ze snu, boleść i zamieszanie panowały na zamku.

Zapytał o przyczynę...

Margrabi umarł w nocy.

Życie ludzkie.

Kto w życia wiosnie nadzieją się ludzi,
O szczęściu marząc cieszy się zawczasem,
Później lub pierwej ze snu się przebudzi
I życia prawdę zrozumie boleśnie.

Bo życie pracą, ale nie nagrodą,
Nagrodę życia trza okupić czynem;
Bo życie walką, ale nie swobodą,
Tylko zwycięstwo zdobi się wawrzynem.

Bo nie do szczęścia jesteśmy stworzeni,
W niebie spoczynek, a na ziemi praca;
Choć się na chwilę szczęściem rozpromieni,
Serce na drogę boleści powraca.

Uczyn Ty ze mną wedle Twojej woli,
Choć we łzach tonąc, nie będę narzekać;
Cierpię na krzyżu z Tobą, ale to nie boli,
Ale to boli, od Ciebie uciekać.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów katolicko-polskich.

W kasie (zob. nr. 2)	118,44 m
Pan Łukasz Szelaż z Westenfeld	0,50 „
Członkowie Tow. św. Stanisława i inni Polacy z Herne złożyli: P. Baryga 2 mr., P. Kozłowski 1 mr., Fr. Maćkowiak 1 mr., K. Kaczmarek 50 f., J. Formanowicz 50 f., T. Mały 50 f., A. Nowak 50 f., T. Baczyński 50 f., J. Naskręt 50 f., A. Maćkowiak 50 f., A Czajka 50 f., W. Skrzyżczak 50 f., Sz. Wysocki 50 f., W. Ratajczak 50 f., M. Kaczmarek 50 f., S. Jankowiak 50 f., J. Banasiewicz 50 f., W. Jankowiak 50 f., M. Biały 50 f., W. Antkowiak 50 f., J. Michalski 50 f., J. Gajewiak 50 f., F. Łakomski 50 f., R. Wawrzyniak 50 f., J. Szubert 20 f., J. Langa 20 f., F. Piechel 20 f., M. Erdmann 20 f., F. Dopierała 20 f., S. Stachowiak 20 f., A. Perleikus 20 f., J. Leśniarek 20 f., J. Baczyński 20 f., A. Kaizler 20 f., W. Lipowicz 20 fen., W. Lester 20 fen., W. Biały 25 f., K. Pachura 25 f., W. Szymański 25 f., J. Wolniczak 20 f., K. Kunzek 25 f., A. Kurtek 25 f., J. Majchrzak 30 f., F. Grochowy 10 f., W. Gabryelski 30 f., A. Kasperski 20 f., K. Schmidt 20 f., (nadesłał p. Adam Maćkowiak z Baukau) razem	19,20 „
Członkowie Tow. św. Józefa w Osterfeld (nadesłał p. A. Kornobis)	4,71 „
Na chrzcinach u p. Marcina Dratwińskiego w Oberhausen złożyli: F. Dąbrowa 50 f., J. Cieślak 50 f., F. Nowaczyk 50 f., Sz. Jankowiak 50 f., T. Marcinkowski 50 f., J. Mielcarek 50 f., A. Mielcarek 50 f., M. Dratwiński 1 mr. 50 f., (nadesłał p. M. Dratwiński)	5,00 „
Pan Krzeszewski z Bochum	1,00 „
Na chrzcinach u p. Jana Góździa w Oberhausen złożyli: J. Góźdz 1 mr., A. Góźdz 1 mr., J. Bzodek 1 mr., M. Franckowiak 50 f., J. Nowak 50 f., K. Nowacki 50 f., W. Matecki 50 f., J. Matecka 20 f., M. Matecka 10 f., (nadesłał p. K. Nowacki — porto 5 f.), razem	5,05 „
Razem	153,90 m.

Odchodzi:

B. C. w D. wsparcie	20,00 m.
Porto	0,20 „
	<u>20,20 m.</u>

Pozostaje w kasie: 133,70 m

Bóg zapłać! Św. Józefacie, módl się za nami!
16. I. 96. pro: Ks. Liss.

Uwaga: Wszelkie składki na Świętojózafacie proszę przysyłać pod adresem: Pan **Jan Bieliński**, Bochum, Maltheserstr. 17a. Ks. Liss.

Kalendarz tygodniowy.

Styczeń.

19. Niedziela. Henryka B. i M.
20. Poniedziałek. Fabiana i Sebastjana.
21. Wtorek. Agnieszki Panny.
22. Sroda. Wincentego Męcz.
23. Czwartek. Zaślubienie N. P. Maryi.
24. Piątek. Tymoteusza Bisk.
25. Sobota. Nawrócenie św. Pawła.

Książki treści religijnej.

Przewodnik do spowiedzi generalnej, ułożony przez Błogosławionego Leonarda a po polsku wydany za pozwoleniem J. E. kardynała Koppa. Stron 100. Jest to książka tak dobra, że polecenia osobnego nie potrzebuje. Cena 35 fen. z przesyłką 40 fen.

Mała pamiątka ślubna czyli w krótkości zebrane nauki i rady dla nowożeńców i małżonków. Cena 10 fen., z przes. 15 fen.

Przewodnik do Najśw. Serca Jezusowego, zawierający osobliwsze modlitwy i nabożne ćwiczenia na cześć Najśw. Serca Jezusa, z nabożeństwem na cały miesiąc. Cena za egz. opr. w płótno 1,20 m. z prz. 1,40 m.

Pobożny sposób odmawiania piętnastu tajemnic Różańca św. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

Różaniec rozważany w trzydziestu tajemnicach. Cena 1 mr. z przes. 1,10 m.

Nauki i rady dla matki chrześcijańskiej jak dzieci po bożemu wychować. Napisał ks. A. J. Cena 10 fen., z przes. 15 fen.

Przygotowanie na śmierć czyli rozmyślanie o prawdach wiecznych jako wstęp do życia pobożnego i szczęśliwej śmierci św. Alfonsa Liguorego. Cena 1 m., z przesyłką 1,20 m.

15 Tajemnic żywego Różańca. Przy zamówieniu trzeba podać, czy tajemnicę mają być przeznaczone dla Róży mężczyzn, mężatek, panien lub młodzieńców. Cena 20 fen. z przes. 23 fen.

Podarek ślubny czyli rady przed ślubem dla nowożeńców i rady po ślubie dla małżonków z przykładami i modlitwami, oraz kartą do zapisania dnia i roku ślubu. Cena 60 fen. z przes. 70 fen.

Bez ustanku się módlcie. Zbiór modlitw odpustowych ze skarbu św. kościoła rzymsko-katolickiego dla codziennego użytku. Cena 25 fen. z przes. 30 fen.

Pociecha dusz w czyśćcu cierpiących. Nauka i przykłady o stanie dusz w czyśćcu zostających oraz książka modlitewna, zawierająca wszystkie nabożeństwa, ulgę duszom w czyśćcu przynoszące. Cena za egz. oprawny w płótno z pochewką 1,60 m. z przes. 1,80 m.

Ministrant, czyli nauka służenia do Mszy św. Cena 15 fen., z przes. 18 fen.

Głos Synogarlicy. Cena 1 markę, z przesyłką 1 m. 10 fen.

Męki piekielne. Cena 15 fen., z przes. 18 fen.

Przerażliwe echo trąby ostatecznej. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Sąd ostateczny. Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

Zegarek czyscowy, czyli nabożeństwo codzienne za dusze w czyśćcu cierpiące. Cena 40 f., z przes. 45 fen.

Ustawy i modlitwy rodzin chrześcijańskich 5 fen. z przesyłką 8 fen.

O Mszy świętej, czyli nauka o nieustającej ofierze nowego zakonu. Napisał ks. Bernard Galura, Książę-Biskup brykseeński. Cena 75 fen., z przes. 85 fen.

Modlitwy przygodne i odpustowe przeciw morowej zarazie. Z obrazkami. Cena 20 fen. z przes. 23 fen.

Biblia, czyli pismo święte starego i nowego testamentu, w tłumaczeniu ks. Wujka. Wielka księga, z licznymi obrazkami w pięknej oprawie 18 marek; z przesyłką 18 m. 50 fen.

Tomasza a Kempis o naśladowaniu Chrystusa. Cena 1 mr. z przes. 1,20 mr.

Ratujcie dusze w czyśćcu czyli różne modlitwy i sposoby wspierania dusz w czyśćcu się znajdujących. Cena 10 fen., z przesyłką 15 fen.

O obrządkach Kościoła katolickiego przez ks. Mat. Terklan. Cena 1,50 z przesył. 1,60.

Cudowne nawrócenie izraelity Alfonsa Ratisbonne, rodem z Strasburga, w Rzymie na dniu 20tym stycznia r.1842 zaszcze. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

Nowy brewiarzyk terecyarski podług nowej konstytucji Ojca św. Papięza Leona XIII. z dnia 30 maja 1893 dla Braci i Siostr III. Zakonu św. Ojca Franciszka pod Klauzurą niebędących czyli świeckich, z dodaniem różnych stosownych nabożeństw. Cena za egz. oprawny 1,50 m., z przes. 1,70 m.

Różaniec święty, książeczka pouczająca z modlitwami z obrazkami. Cena 90 fen. i przes. 1 mr.

Książki różnej treści.

Przygody Rufina Piotrowskiego na Sybirze. Cena 60 fen. z przes. 70 fen.

Księżna Lubomirska, czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu. Cena 40 fen. z przes. 45 fen.

Głowa św. Barbary. Napisał ks. Kujot. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Legandy. Ku nauce, zbudowaniu i rozrywce zebrane. Cena 30 fen., z przes. 33 fen.

Powiatka o Wietrze. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Ita z Togenburga. Powieść wzruszająca z wieków średnich ku zbudowaniu i pocieszeniu w cierpieniach i uciskach tego życia. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

Przewodnik dla nieznających języka niemieckiego, podający łatwy sposób nauczania się czytać i mówić po niemiecku, oraz najpotrzebniejszą rozmowę w języku niemieckim i polskim. Cena 15 fen z przes. 18 fen.

Starosta weselny. Zbiór przemówień, piosenek i wierszy do użytku starostów, drużbów i gości przy godach weselnych. Cena za egz. nieopr. 75 fen., z przes. 85 fen. Za oprawny 1,00 m., z przesyłką 1,10 m.

Listownik, książka podręczna, zawierająca naukę pisania listów oraz liczne wzory listów zachodzących w różnych stosunkach potocznego życia, wzory rachunków kwitów, rewersów itd. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Z niwy śląskiej, piękna książka zawierająca mnóstwo wierszy, stosownych do deklamacji: Cena za nieopr. egz. 1,00 m., z przes. 1,20 m. w ślicznej oprawie 1,50 m., z przes. 1,70 m.

Czytanie postępowe. Zbiór powiastek moralnych, wschodnich, legend, żywotów, obrazów moralnych i przypowieści polskich. Cena 1 m., z przesyłką 1,10 m.

Piśmiennictwo polskie w życiorysach naszych znakomitych pisarzy przedstawione. Cena 1 m. 60 fen., z przesyłką 1 m. 80 fen.

Powinszowania dla dzieci na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielkanoc, imieniny i urodziny. Cena 25 fen., z przes. 28 fen.

Śniegotka, nieszczęśliwa pasierbica. Cena 25 f., z przes. 30 fen.

Pan Wołodyjowski. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Szalona wyprawa po złoto. Opisała Aniela Milewska wedle opowiadania powróconego wychodźcy. Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

Dzieci nędzy. Obrazek z życia poznańskiego. Napisał ks. Wł. Chotkowski. Cena 1,00 mr., z przesyłką 1,10 mr.

Wieniec i korona. Historyczne opowiadanie oparte na prawdziwych zdarzeniach z czasów męczeństwa pierwszych chrześcijan panowania cesarza Nerona. Z licznymi ilustracjami. Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

Sądy Boże. Powieść z życia górników górnośląskich. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Czerwona czapka. Cena 30 fen., z przes. 35 fen. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.